Nr. 11. Sobota 25 Stycznia (6 Lutego) 1892 r. Rok IX.

Prenumerata w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; pocztą: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz Redakcji przyjmuje w Warszawie: Ajentura Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska, № 18.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckra i Dubeltowej; handle pp.: Rakowskiego, Wiktora Gruszczyńskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego i Paschalskiego. W Opatowie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, № 28 i Guranowskiego, Senatorska № 32.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10—1 i po południu od 3—5.
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Dziś d. 6 Lutego: Doroty P. | *Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.* | Wschód słońca o g. 7 m. 37. Zachód o g. 4 m. 52.

Nagrod. medal. za krój
krawiec
R. SANDECKI
Niecała 10, w Warszawie.
Taniość! Taniość! Taniość!

Rodzice,
jako wychowawcy młodego pokolenia
w poglądzie
P. Władysława Grabińskiego.

P. Gr. w artykule zatytułowanym: „Z dziedziny wychowawczej“, drukowanym „w Gazecie Radomskiej“, racjonalnie dopatruje braki w początkowem wychowaniu dzieci i za te braki czyni odpowiedzialnymi rodziców, a szczególniej matki.

Wychodząc z tego, p. Gr. utrzymuje, że ojcowie, zajęci: pracą w celu zabezpieczenia bytu rodzinie, w części wintem, handelkiem i pozadomowem koczownictwem, zaniedbują wychowania dzieci, zwalając cały ciężar na matki, które, nie przygotowane w tym kierunku, nie umieją wychowywać młodego pokolenia.

P. Gr., zgadzając się z konieczności na bierną rolę ojców w wychowaniu dzieci, kładzie nacisk na matki i o nich głównie pisze, wytykając im masę błędów, jakie popełniają w szeregu wychowywanych pokoleń.

Zgadzając się w zasadzie z poglądami p. Gr. na tę całą tak ważną kwestję, nie mogę zgodzić się jednak w niektórych punktach na zapatrywanie p. Gr. w przeprowadzeniu zmian na lepsze.

Prawdą jest niezaprzeczoną, że dobre wychowanie dzieci jest podstawą każdego społeczeństwa, jak prawdą jest również, że do dobrego wychowania potrzeba jest, prócz miłości rodziców dla dzieci i rozumnego ich kierownictwa.

Przejrzyjmy rolę na każdego z rodziców przypadającą: ojciec, jako mężczyzna, przez samo publiczne wychowanie w szerszym zakresie, niż kobiety odebrane, przez samą sposobność rozejrzenia się po szerokim świecie, na którym prawo towarzyskie dozwala mu przebywać samemu w młodocianym wieku, może lepiej się rozwinąć, prędzej dojrzeć umysłem, rozszerzyć swą wiedzę nietylko w naukowych studjach, ale w pojęciu bytu życia i jego warunków.

To też mężczyzna, z natury przeznaczony do szerszego działania, lubiący wszędzie przodować umysłem, jako ojciec, powinien nadać charakter swemu domowi, powinien dopomagać żonie, a matce swych dzieci w wychowaniu, a gdyby nawet znalazł ją nieprzygotowaną do tego, powinien jako lepiej pojmujący zadanie, uzupełniać braki, poprawiać błędy, za które ona w danej chwili odpowiadać nie może, jak nie może odpowiadać za własne wychowanie, które odebrała. Odpowiedzialność bowiem za dzieci, w równej mierze spada na ojca jak i na matkę.

Na ojca przypada jeszcze wprawdzie troska o byt rodziny, dla tego praca przeważnie za domem może uwzględnić, nigdy zupełnie mężczyzny uniewinniać nie może. Jeżeli bowiem ojciec znajduje po za pracą konieczną czas na przyjemności życia, jeżeli znajduje możność marnowania kilkogodzinego codziennie prawie czasu, na kartach, pohulankach i innych głupstwach, niezawodnie może znaleźć czas na stanowczy a rozumny wpływ, jaki wywierać powinien każdy ojciec na swą własną rodzinę. Niestety jednak, walka o byt, połączona po większej części ze spekulacją życia, której treścią jest egoizm, brak ofiarności dla własnych swych dzieci, gonitwa za blichtrem,—słowem te marne pragnienia życia pochłaniają przeważnie mężczyznę, przez niego pochłaniają kobietę i dozwalają zapomnieć o najświętszych obowiązkach ojca i matki.

Złe wychowanie dzieci, bezwzględnie na przyczyny, będzie zawsze złem, do którego przyczynia się naprzód ojciec, bo bądź co bądź człowiek wykształcony, a takich mamy wielu przecież ojców, nie może się tłumaczyć brakiem pojęcia obowiązku, odpowiadać więc powinien za brak poczucia tegoż obowiązku, który zaniedbuje, robiąc krzywdę swoim własnym dzieciom.

Nikt nie ma prawa przymuszać mężczyzny do ożenienia się, jeżeli nie pójdzie z dobrej woli do ołtarza; niechże z dobrej woli wprzód jeszcze przyjmie obowiązki, jakie na nim zaciążą; niech się przygotuje do ofiarności, bez której nigdy dobrym ojcem nie będzie. To też nie chcę zgodzić się z p. Gr., choćby z konieczności na bierną rolę ojców w wychowaniu dzieci, bo tej konieczności nie usprawiedliwiam i utrzymuje bezwzględnie, że ojciec powinien być czynnym przewodnikiem rodziny i równym współdziałaczem w wychowaniu dzieci.

Co do matek, p. Gr., pisząc w dalszym ciągu, mówi z naciskiem, że kobiety — matki nie umieją wychowywać dzieci, bo same były nieumiejętnie chowane; pisze więc wiele o przygotowaniu odpowiednim kobiet, jako przyszłych matek. *(Dok. nast.)*

W roku 1891.

III.

Kraje półwyspu bałkańskiego można traktować obok siebie w przeglądzie dziejowym 1891 r., chociaż między niemi niema żadnej innej łączności nad sąsiedztwo terytorjalne i nad wspólne wspomnienie niedawnej zależności od Turcji. I przeszłego roku rozpisywano się wiele nad pomysłem unji bałkańskiej; Trikupis, niedawno prezes gabinetu greckiego, objeżdżał umyślnie kraje bałkańskie, aby badać na miejscu, czy pomysł unji takiej da się przeprowadzić, ale przyszedł do przekonania, że ten pomysł jest co najmniej zbyt wczesnym, że niektóre narody, a przedewszystkiem Bułgarowie wcale mu nie mogą dowierzać, bo im dotychczasowy stosunek do Turcji o wiele dogodniejszy, niż skrępowane stanowisko w projektowanej unji. Taki sąd o projektowanej unji świadczy, że między państwami półwyspu bułkańskiego nietylko nie ma — bo nie było dotąd — wspólności dążeń i warunków rozwoju, — ale, że antagonizm nie zamilkł w roku przeszłym — szczególnie między Serbją a Bułgarją.

Z wszystkich państw na półwyspie bałkańskim, najwięcej rozgłosu było o samej Turcji, chociaż o na od długiego czasu stara się widocznie o to, aby o niej jak najmniej mówiono. Nagły upadek wielkiego wezyra Kiamila - paszy i z nim kilku ministrów i ustępstwo

SEN
przez
PIOTRA LOTI'EGO
członka Akad. franc.

(Dokończenie.)

Wistocie ona się ukazała. *Ona* z tyłu za mną, chociaż nie słyszałem jak weszła; *ona* w półcieniu tego obrazu, w głębi pokoju, dokąd nie dochodzi odbicie światła; *ona* bardzo niewyraźna, jak szkic, nakreślony w białych barwach pośród cienia.

Ona bardzo młoda, kreolka, z pierścieniami czarnych włosów, po staroświecku ułożonemi nad czołem, z parą pięknych oczów, które wyglądają jakby chciały mówić do mnie, czyste i przeźrocze z tą mięszaniną tęsknego uniesienia i dziecięcej czystości w wyrazie; może niezupełnie piękna, ale posiadająca najwyższy powab... A nadewszystko, że to była ona! *Ona*, wyraz, który sam przez się ma już w brzmieniu jakąś wyszukaną słodycz: wyraz, który wzięty w tem znaczeniu, jak ja go pojmuję, streszcza w sobie całą istotę, całą rację życia wyraża prawie niewypowiedzianego i nieskończonego. Powiedzieć, że ją poznałem — byłoby to wyrażenie bardzo słabe i bardzo banalne. O, bo cała moja istota rwała się ku niej z jakąś siłą głęboką i jakby na łańcuchu uwiązaną, aby ją odzyskać i zatrzymać. I poruszenie to miało w sobie coś głuchego, coś strasznie stłumionego, niby daremny wysiłek kogoś, ktoby chciał odzyskać własne tchnienie i własne życie, po latach, po wielu, wielu latach, spędzonych pod wiekiem trumny.

Zwykle wzruszenie bardzo silne, doznane podczas snu, zrywa jego nici niepochwytne, i wszystko się kończy: budzimy się: słaby wątek, raz zerwany, chwieje się przez chwilę, potem opada i znika tem szybciej, im więcej umysł wysila się go zatrzymać, — rozprasza się, jak strzępki gazy w powietrzu, za któremi chcielibyśmy śledzić okiem, ale wiatr unosi je w głębie niedostępnych przestrzeni.

Lecz nie, tym razem nie przebudziłem się, i sen trwał dalej, gasnąc stopniowo; przedłużył się w pasmo zwolna konające.

Przez chwilę staliśmy naprzeciwko siebie, powstrzymani w uniesieniu naszych wspomnień, prawie w jakiejś ponurej bezwładności; nie mówiąc ani słowa do siebie, prawie bez myśli, krzyżując tylko nasze spojrzenia, jak dwa widma, ze zdziwieniem i z jakiemś rozkosznem zaniepokojeniem... Potem oczy nasze zamgliły się także, i staliśmy się, jak cienie bezkształtne, poruszające się bez myśli i woli. Światło gasło, gasło coraz bardziej; już prawie nic nie było widać. Ona wyszła, i ja poszedłem za nią do jakiegoś salonu o białych ścianach, obszernego, cokolwiek tylko, skromnie umeblowanego, jak zazwyczaj w nawyknieniach plantatorów.

Drugi cień kobiety, który czekał tam na nas, odziany w szaty kreolki, kobieta wiekowa, którą także odrazu poznałem, i która podobną była do niej, jej matka bez wątpienia, — podniosła się za naszem zbliżeniem—i wyszliśmy wszyscy troje, nie umawiając się wcale, jakby ulegając przyzwyczajeniu...

Ale patrzcie, ileż to słów i długich zdań, aby wyrazić ciężko i niezręcznie to, co odbyło się jednej chwili, bez najmniejszego dźwięku, pomiędzy osobami lekkiemi, jak zjawiska, poruszającemi się bez życia, w coraz bardziej wzrastającej ciemności — więcej bezbarwnej i mglistej, niż ciemność nocy.

Wyszliśmy wszyscy troje, o zmroku, na małą ulicę, smutną, posępną, po której obu stronach ciągnęły się domki osadnicze, nizkie, pod wielkiemi, rozłożystemi drzewami; a tam na końcu niewyraźnie odgadywałeś morze, — wrażenie pustkowia dalekiego wygnania, coś w rodzaju uczucia, jakiego doznawało się zapewne przed stu laty na ulicach Martiniki lub Réunion, ale przynajmniej przy jasnem świetle dziennem; — tu zaś wszystko widziane w tym półcieniu, w jakim żyją umarli.

Wielkie ptaki krążyły po ołowianem niebie. Pomimo tej ciemności wiedziało się, że to dopiero ta szara godzina, dość widna jeszcze zaraz po zachodzie słońca. Oczywiście dokonywaliśmy tam zwykłej czynności, w ciemności coraz gęstszej, która nie była jednak ciemnością nocy; odbywaliśmy zwykłą *naszą przechadzkę wieczorną.*

Ale doznawane wrażenia zacierały się stopniowo: dwie kobiety przestały być widzialne; pozostało mi po nich prawie już tylko wspomnienie dwóch lekkich cieni, posuwających się obok mnie... A potem — nic już więcej; wszystko zgasło w bezwzględnej nocy zupełnego snu.

* * *

ze strony Turcji na rzecz Rosji co do warunków przejazdu okrętów „floty ochotniczej“ przez cieśniny, narobiło słusznie wiele wrzawy i strachu.

W. Porta dała uspokajające wyjaśnienia mocarstwom, na traktacie berlińskim podpisanym, te zaś zastrzegły dla siebie te same ewentualne ustępstwa, jakie Rosja otrzymała i na tem zakończyła się głośna sprawa, nie wywoławszy dalszych zawikłań i zatargów. Zmiana gabinetu nagła i tajemnicza co do przyczyn i pobudek, zwolna przestała budzić obawy, gdy się przekonano, że w kierunku polityki zagranicznej nic się nie zmieniło — a nawet dotychczasowa życzliwość W. Porty dla Bułgarji nie uległa żadnej zmianie. Ta okoliczność jest ważną dla tego, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zbyt wyraźną życzliwość W. Porty za czasów Kiamila-paszy, dla Bułgarji — a nawet skłonność do zaproponowania Europie, aby uznała prawowitość rządu ks. Ferdynanda i niepodległość Bułgarji — była przyczyną nagłego upadku Kiamila i powodem zmiany gabinetu.

Według zapewnienia noty, rozesłanej do mocarstw, celem polityki W. Porty i po zmianie gabinetu, miało być usiłowanie zabezpieczenia spokoju i porządku na wschodzie i utrzymania przyjaźni ze wszystkiemi państwami. Że takie zapewnienie było szczere, o tem wątpić nie można i celu swego dopięło dotąd, pomimo rozlicznych pokus, które wabiły Turcję do zawarcia bliższej przyjaźni z Rosją — to takich, które ją popychały przeciw Bułgarji. Taką właśnie pokusą był zatarg między Bułgarją a Francją, o wydalenie korespondenta francuskiego z Sofji i Bułgarji, zerwanie przez Francję stosunków dyplomatycznych z Bułgarją i naleganie na W. Portę, aby ta, na mocy swoich praw zwierzchniczych nad Bułgarją, zmusiła ją do dania satysfakcji. Zatarg ten wszczęty niepotrzebnie i lekkomyślnie przez francuską dyplomację w przypuszczeniu, że się nad słabą Bułgarją odniesie łatwe zwycięstwo dyplomatyczne, że się ją zastraszy, upokorzy i skłoni do dalszego ustępowania żądaniom Francji.

Rumunja była w ubiegłym roku widownią ciągłych sporów wewnętrznych, między waśniącemi się ze sobą stronnictwami i pasowania się dwóch prądów, z których jeden przechyla się na stronę Rosji, drugi na stronę mocarstw sprzymierzonych środkowej Europy, tak na polu polityki zagranicznej, jak na polu stosunków ekonomicznych. Ministerstwo zmieniło się trzy razy, a parlament był dwa razy rozwiązany.

Stosunki wewnętrzne — a co zatem idzie, stosunki zagraniczne układają się w Rumunji poniekąd inaczej, niż w innych państwach Europy. Dla zrozumienia i ocenienia sytuacji, należy zaznaczyć, że tam wyraz „młodokonserwatywny“ lub „junimistyczny“ oznacza rzeczywiście stronnictwo najwięcej postępowe, nalegające na przeprowadzenie wielu bardzo ważnych reform w administracji i sądownictwie, w społeczeństwie i w polityce.

Przeciwnie stronnictwo liberalne, chociaż dawniej było rzeczywiście postępowem — przez opozycję stało się przeciwnem wszelkim zmianom i wrogiem reformy. Najwyraźniejszem znamieniem tego rzekomo postępowego stronnictwa, jest ta okoliczność, że przed ostatnią zmianą w ministerstwie i przed rozwiązaniem Izby poselskiej do koalicji politycznej należeli skrajni konserwatyści, których naczelnikiem był jen. Florescu, do niedawna prezes gabinetu i liberalni, rozbitki dawnego stronnictwa Joana Bratiany, który przez długie lata był prezesem gabinetu i wcale nie źle zapisał się w dziejach wewnętrznego rozwoju Rumunji — a wreszcie żywioły socjalne, których reprezentantem w ostatnim gabinecie był Blarembery.

Rozwiązanie Izby i utworzenie nowego gabinetu z niektórych zdrowszych żywiołów stronnictwa konserwatywnego i ze stronnictwa młodo konserwatywnego, junimistycznego czyli reformastycznego, napiętnowało koniec roku przeszłego i wskazało nowy kierunek w duchu rzeczywistego postępu i reform. Czy oczekiwania się spełnią, to się pokaże w roku bieżącym.

Wiadomości bieżące.

„Praw. wiestn.“ zamieszcza rozporządzenie o powiększeniu etatów na mieszkania dla naczelników wojskowych powiatowych w gubernjach Królestwa Polskiego.

Z miasta.

Z zapisów ś. p. Adolfa Fricka w m. b. wypłacone być mają dwie sumy, a mianowicie: najbiedniejszemu rzemieślnikowi, na przedstawienie starszego zgromadzenia, i biednej osobie z m. Radomia, bez różnicy płci, najlepszego prowadzenia i pozostającej w służbie w jednem miejscu czas najdłuższy.

Czatownia. Dowiadujemy się, że budowa czatowni dla straży ogniowej przy nowym placu targowym rozpocząć się ma w r. b.

O ile wiemy, J. W. bar. Bouxhoewden, wice-gubernator radomski, budowę tak potrzebnego gmachu gorąco popiera.

Stan zdrowotny miasta, jak corocznie o tej porze, nie jest zbyt świetny.

Stagnacja. Zakłady przemysłowe i handle w mieście naszem przechodzą ciężkie czasy. Zastój w interesach jest tak znaczny, że r. b. zapowiada w bilansie spory deficyt.

Czytelnia bezpłatna otrzymała w dalszym ciągu od p. W. P. trzy roczniki „Tygodnika ilustrowanego“ z lat 1877, 1878 i 1879 (w pięknej oprawie), trzy roczniki a 6 tomów dodatku do „Kraju“ p. t. „Przegląd literacki“ z lat 1888, 1889 i 1890 (w trwałej oprawie); „Jan Kochanowski w świetle własnych utworów“, przez Br. Chlebowskiego; „Nowelle“ Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika); Huxley'a: „Stanowisko człowieka w przyrodzie“ (wszystkie w oprawie); „Świat kobiety“ z angielskiego; Leveleye'a: „O zbytku“; Mantegazzy „Wiek obłudy“ i 5 zeszytów „Bibljoteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej“; od p. Wacława Benisławskiego: „Wygnaniec“, powieść Erckmanna—Chatriana i inne drobniejsze utwory, oprawne w 1 tom; od p. K. H.: „Dziecko i rodzina“, opowiadanie dla matek d-ra Hause; Becher-Stowe: „Podjadki szczęścia rodzinnego“, opowiadanie z angielskiego; „Z pomiędzy ludzi“, szkice z natury St. Rzętkowskiego i „Z paradoksów życia“, studja i brazki Cecylji Walewskiej; od p. D. Wąsowskiego 20 zeszytów dodatku miesięcznego do „Przeglądu tygodniowego“; od p. Adama Zakrzewskiego „Magdalena“, powieść Julji Kavanagh; od p. Józefa Libiszowskiego „Zatrute owoce“, powieść staroszlachecka M. Synoradzkiego; „Jak bywa w życiu“ przez A. Delpit; „Za brata“, nowela Klary Biller; „Tygodnik mód i powieści“ za rok 1891 (wszystkie w oprawie) — i od p. Leona Barwickiego: „Trefniś i lutnista“, obrazek dramatyczny przez M. Wołowskiego.

Z funduszów Czytelni bezpłatnej w dalszym ciągu nabyto: „Gąsiorkowski“, powieść przez Kosiakiewicza; „Pierwsza miłość“, powieść przez Turgeniewa (w przekładzie) i „Na wsi“, powieść dla młodocianego wieku przez Niemojowskiego.

Sprawozdanie z działalności Czytelni bezpłatnej za rok 1891, wydrukowane bezpłatnie w drukarni p. Józefa Grodzickiego, można nabywać w lokalu Czytelni za opłatą po kop. 10 za egzemplarz.

Do p. Czystogórskiego! Trzynaście listów otwartych nadesłano do redakcji naszej, pod adresem p. Czystogórskiego, dyrektora teatru polskiego.

We wszystkich tych listach interesowani zapytują, kiedy przyjedzie teatr polski — i kiedy wystawi: „Halkę“, „Lenę“ i „Roznosicielkę chleba“!

Bądźcie panowie cierpliwi — Melpomena zjawia się w mieście naszem już we wtorek!

Podziękowanie.

Czcigodnemu ks. Szymkiewiczowi, Kolegom, Przyjaciołom i Życzliwym, za odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. *Wiktorji z Milewskich Kocalskiej*, szlachetnej małżonki mojej, składa serdeczne „Bóg zapłać“ — stroskany

Mąż.

Z okolicy.

Z Połańca. (*Kor. „Gaz. Rad.“*) Lody na rzece Czarnej przeszły niespostrzeżenie w nocy.

W sobotę prawie cały dzień deszcz padał przy nadzwyczaj silnym wietrze. Rano, 31 stycznia, przedstawił się niezwykły obraz, gdy lody się usunęły, a woda podniosła się do 18 stóp nad 0, następnie poczęła przybierać i o 2-ej z południa wzniosła się do 21 stóp, czego jeszcze nigdy w Połańcu nie było. Gdyby Wisła wezbrała, a lody się o most zatamowały, katastrofa byłaby nieuniknioną, bo woda zalałaby dwie ulice. Dzień 31 stycznia sprowadził zupełną wiosnę, gdyż termometr wskazywał $8\frac{1}{2}^{0}$ R. *M. P.*

Z kraju.

W Warszawie stacja oceny nasion przy Muzeum przemysłu i rolnictwa zbadała w roku ubiegłym 493 próby, t. j. 178 prób koniczyny, lucerny, 105 prób buraków, 39 prób marchwi i końskiego zębu, 99 prób traw łąkowych, 54 próby zbóż i 18 prób nasion leśnych. Kierownikiem stacji jest dr. Sempołowski, specjalista — a zasługi jego dla rolnictwa krajowego znane są powszechnie. — Kasa pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie zamknęła z dniem 31 grudnia r. z. rachunki z działalności swojej za rok 1891. Według ogłoszonego obecnie sprawozdania, kapitał zasobowy kasy w ciągu roku sprawozdawczego z rs. 15,518 kop. $9\frac{1}{2}$ wzrósł do rs. 15,874 kop. $20\frac{1}{2}$. Z kapitału obrotowego rs. 6,488 kop. 44 w ciągu ubiegłego roku wydatkowano na wsparcia, pożyczki i wydatki gospodarskie, oraz przeniesiono do kapitału zapasowego rs. 5,207 kop. 4, tak, że z d. 1-ym stycznia r. b. pozostało remanentu rs. 1,281 kop. 40. Majątek kasy w d. 1-ym stycznia r. b. wynosił rs. 22,837 kop. $60\frac{1}{2}$. Mniej korzystnie przedstawia się rok ubiegły pod względem liczby uczestników, która w tym okresie zmniejszyła się o 43, w której to cyfrze mieści się 35 członków, wykreślonych z powodu nieopłacania składek. Obecnie kasa liczy uczestników: w Warszawie 177-u i na prowincji 45-u, czyli razem 222-ch.

W Kielcach. W niedzielę ubiegłą odbyły się tu wybory 5-u reprezentantów kasy przemysłowców kieleckich. Zgromadzeniu przewodniczył p. Tiede, prezes dyrekcji Tow. kred. ziem. Z urny wyborczej wyszli: Ludwik Klima (35 gł.), Jan Smoleński (27), Mieczysław Halik (23), Maksymiljan Godek (18), Juljan Potocki (17), Józef Kalicki (15); do komitetu zarządzającego: Tomasz Bech (29) ponownie, Karol Strzelbicki (16) i Jan Frycz (12). Prezesem jednogłośnie obrano ponownie p. Wojciecha Zahorowskiego, w uznaniu jego zasług i rzetelnej pracy, poniesionych dla dobra i rozwoju instytucji. — W pierwszych dniach marca r. b. odbędą się wybory do zarządu resursy miejscowej.

Spałem długo po tym śnie — z godzinę, ze dwie, a może i dłużej; w chwili przebudzenia, powrotu do myśli, kiedy pierwsze wspomnienie odżyło, doznałem tego wewnętrznego wstrząśnienia, skutkiem którego zrywamy się i szeroko otwieramy oczy...

Najpierw odnalazłem w pamięci widzenie w owej chwili jego największego napięcia, kiedy nagle pomyślałem o *niej*, poznając jej wielki kapelusz, rzucony na krzesło, i kiedy za mną *ona* się ukazała... Potem zwolna przypomniałem sobie resztę: szczegóły tak dokładne tego mieszkania, *już mi znanego*, *tę* kobietę starszą, widzianą w cieniu, tę przechadzkę w tej pustej uliczce... Gdzież widziałem i kochałem to wszystko? Szukałem gorączkowo w mej przeszłości z pewnym niepokojem i męczącym smutkiem, przekonany, że znajdę z pewnością. Ale nie, nic, nigdzie, w mojem własnem życiu nic podobnego...

Umysł ludzki przepełniony jest mnóstwem wspomnień, nagromadzonych w nieładzie, jak poplątane nici; są pomiędzy niemi tysiące ukrytych w najciemniejszych zakątkach, z których nie wyjdą nigdy. Tajemnicza dłoń, która je porusza i plącze, wydobywa niekiedy najdrobniejsze i najniepochwytniejsze na kilka sekund z nieświadomości na światło, podczas tych przejściowych chwil, poprzedzających sen lub po śnie następujących.

To wspomnienie, które opowiedziałem, zapewne nie powróci już nigdy, a gdyby powtórzyło się jeszcze kiedyś we śnie, to i wtedy nie dowiedziałbym się nic więcej o tej młodej kobiecie i o tem miejscu wygnania, bo w mym umyśle nie ma już z pewnością żadnych innych wspomnień, odnoszących się do tej od dawna minionej przeszłości. Był to ostatni urywek zerwanej nici, który kończy się zapewne tam, gdzie sen mój się zatrzymał. Początek i ciąg dalszy istniały chyba w innych mózgach, które dawno już w proch się obróciły.

Pomiędzy mymi przodkami miałem marynarzy, których życie i przygody niedokładnie tylko są mi znane. I może gdzieś w kolonjach, na jakiem cmentarzysku, znajdują się spróchniałe kości, które są szczątkami tej młodej kobiety z szerokim kapeluszem słomianym i z pierścieniami czarnych włosów. Urok, jaki te śliczne oczy wywierały na jednego z mych przodków nieznanych, musiał być dość silnym, aby rzucić ostatni tajemniczy odblask aż na mnie. Przez cały dzień myślałem o niej... i z tak dziwną tęsknotą!

Ze świata.

Ze Lwowa donoszą nam: Towarzystwo im. A. Mickiewicza we Lwowie na odbytem *ad hoc* nadzwyczajnem zgromadzeniu zamianowało pierwszym swoim członkiem honorowym jubilata d-ra Antoniego Małeckiego. Piąty tom „Pamiętnika Towarzystwa“, który niebawem wyjdzie z pod prasy, poświęcony również zostanie d. Małeckiemu w hołdzie dla literackiej jego działalności.

Z Paryża donoszą, iż prof. rysunków i malarstwa w gimnazjum i szkole normalnej w Perpignan, p. Hyacynt Alchimowicz, w tych dniach za zasługi artystyczno-naukowe otrzymał od ministra oświaty palmę akademji *officier d'académie*.

Medal honorowy. Żona kapitalisty, zamieszkałego w W. ks. Poznańskiem, pani Döllnowa, otrzymała medal honorowy za wyratowanie tonących. W lutym bowiem 1891 r. ta odważna kobieta wyratowała z narażeniem własnego życia chłopca, pod którym załamał się lód. Dzieciak byłby niewątpliwie poszedł na dno, gdyby pani Döllnowa, nie usłyszawszy jego krzyku, nie pospieszyła z pomocą, mimo, że i pod nią kilkakrotnie lód się załamał. Ów medal w Niemczech posiada zaledwie kilka (dwie czy trzy) kobiet.

Carmen Sylva. Stan zdrowia królowej rumuńskiej, jak orzekli lekarze, nie rokuje długiego życia. Wobec niezwykłego rozstroju organizmu, wszelkie z ich strony wysiłki okazały się bezskuteczne. Carmen Sylva nie wie o grożącem jej niebezpieczeństwie, królowi jednak wyjawiono smutną prawdę.

Z literatury, sztuki i nauki.

„Zlata Praha“ zamieszcza rysunek p. Stanisława Kiernickiego, krakowianina, z następującą notatką: „Stanisław Kiernicki jest czytelnikom „Zlatej Prahy“ już z minionych roczników zaszczytnie znanym. Jego rysunki i obrazy olejne mają za ulubiony przedmiot: konie, wilki, obrazy wojen i t. d. Teraźniejszy nasz rysunek wyobraża typową twarz „starego Turka“, wziętą z pięknego albumu, jaki malarze polscy na pamiątkę oswobodzenia Wiednia od Turków przez Jana Sobieskiego wydali w Krakowie. Każda kreska w rysunku p. K. świadczy o prawdzie i wprawie, z jaką malarz krakowski swój przedmiot traktuje.

Koniak kuracyjny
Saradżewa
wyborowy, gwarantowanej czystości ***
i *** poleca handel win i delikatesów
W. Głuszczyńskiego
w Radomiu.

(47-28)

Polityka.

W Izbie poselskiej Sejmu pruskiego zakończyła się żwawa rozprawa nad projektem ustawy o organizacji szkolnictwa ludowego. Ostatniego dnia rozprawa toczyła się w tonie o wiele łagodniejszym. Caprivi starał się zmniejszyć ostre wrażenie, jakie sprawił swoją mową dnia poprzedniego, zapewniając, że przez przeciwstawienie chrześciaństwa ateizmowi, nie chciał robić bynajmniej zarzutu ateizmu stronnictwu wolnomyślnemu, lub narodowo-liberalnemu, lecz, że chciał wyrazić, iż kwestja ta sięga nierównie dalej i w zupełnie innej obraca się dziedzinie, niż ta dziedzina, na której opiera się sejm pruski.

Caprivi zaprotestował także przeciw twierdzeniu, jakoby chciał zniweczyć stronnictwo narodowo-liberalne i stronnictwa pośredniczące. Czyż te stronnictwa, których poparcia rząd sobie życzy, mają przywilej nie być przegłosowanemi przez większość? — tak pytał się Caprivi. Mowcy zdaje się przeciwnie, że te stronnictwa chcą rząd majoryzować, boć one wygłosiły groźby przeciw rządowi. Według dalszego zaręczenia mowcy, rząd wcale nie chce poróżnić się ze stronnictwem narodowo-liberalnem. Zresztą ostatecznego losu ustawy przewidzieć nie można, bo przecież wiele czasu potrzeba na dokładne zbadanie ustawy o 200 paragrafach, a nie można nie przyznać, że w ustawie da się wiele zmienić.

Z powyższych ustępów mowy Capriviego widać jasno, że starał się stronnictwo narodowo-liberalne ułagodzić i powstrzymać je od stanowczej i bezwzględnej opozycji. Gniew jego na to stronnictwo, wypowiedziany ostro dnia poprzedniego, wynikł ze strachu, że to stronnictwo porozumie się bliżej ze stronnictwem wolnomyślnem — a może poniekąd i ze stronnictwem socjalno-demokratycznem do wspólnej walki z rządem, przez co charakter walki stałby się zupełnie innym. Według intencji rządu bowiem ustawa ma zapewnić szkole takie warunki, aby młodzież w niej wychowana, mogła się opierać pokusom socjalno-demokratycznym i ateizmowi; ustawa dąży do uratowania i utrwalenia dotychczasowych warunków bytu społecznego, dlatego wszystkie stronnictwa, które te warunki uznają i szanują, powinny według zdania Capriviego dołożyć wspólnie starań do obrony ustroju społecznego przez szkołę przeciw dążeniom do przewrotu socjalnego. Jeżeli stronnictwo narodowo-liberalne wytrwa w opozycji, wówczas tendencja ustawy straci swoją wyłączność, jakoby była skierowana tylko przeciw doktrynom socjalnej demokracji.

Jednakowoż chociaż Caprivi ostatniem swojem wyjaśnieniem starał się postawić kwestję szkolnictwa w Prusiech na stanowisku nierównie wyższem, niż stanowisko, na którem toczy się walka między konserwatyzmem wyznaniowym, a liberalizmem — mimo to trudno przypuścić, by stronnictwo narodowo-liberalne, a tem mniej wolnomyślne, zaniechało w komisji swoich żądań, — a z drugiej strony również trudno przypuścić, by rząd zadowolnił się nieznaczną większością stronnictw konserwatywnych, środkowego i koła polskiego. Z tego wynika przypuszczenie dalsze, że w komisji odbywać się będą długie targi — i że rząd w wielu rzeczach ustąpi i na znaczne zmiany przystanie.

Według doniesiesia „Germanji“, stan zdrowia papieża znowu się pogorszył; półurzędowe telegramy rzymskie donoszą jednakże, że stan zdrowia Leona XIII jest zadawalniający. Wobec tych sprzecznych wiadomości nie pozbawionem jest znaczenia doniesienie londyńskiego dziennika „Daily Chronicle“, że pomiędzy Włochami, Niemcami i Austro-Węgrami, rozpoczęły się rokowania poufnie w sprawie przyszłego *conclave*. Według tego dziennika, kardynałowie austryjaccy mieli otrzymać wskazówkę od rządu, aby szli ręka w rękę z kardynałami włoskimi, a to w celu wybrania na przyszłego papieża jednego z umiarkowanych kardynałów, który gotów byłby pogodzić się z rządem włoskim. Rządy mocarstw, na leżących do trójprzymierza, liczą także na poparcie kardynałów hiszpańskich i portugalskich.

Wobec tego korespondent angielskiego dziennika przypuszcza, że przyszłe *conclave* podzieli się na kilka grup, z których utworzą się dwie wielkie partje: jedna przychylna polityce trójprzymierza, druga przeciwna trójprzymierzu.

Półurzędowy komunikat rządu włoskiego zaprzecza stanowczo doniesieniu dzienników, jakoby zrobiono wszelkie przygotowania do osaczenia Watykanu wojskiem i ulokowania artylerji na Trastevere na wypadek śmierci Leona XIII, i zapewnia, że przyszłe *conclave* — skoro się zbierze, będzie miało zapewnioną zupełną materjalną i duchową swobodę w wykonaniu swego obowiązku.

Rzymski korespondent dziennika „Paris“ miał rozmowę z pewnym kardynałem, od którego miał się dowiedzieć, że wkrótce ukaże się inspirowana przez papieża broszura, pod tytułem „Prawa i obowiązki“, celem wykazania, że papież dzisiaj więcej niż kiedykolwiek skłonnym jest do pojednawczej polityki, w stosunku do republiki francuskiej. Według tej samej informacji list Leona XIII do arcybiskupa paryskiego, kardynała Richarda, ma być ogłoszony niebawem po zebraniu się parlamentu francuskiego.

Nota rządu bułgarskiego w sprawie wydalonego Chadourne'a została nareszcie wręczona reprezentatowi francuskiemu Lanelowi. Ten złożył dnia 1 b. m. wizytę ministrowi spraw zagranicznych Grekowowi i oświadczył mu, że zatarg uważa za załatwiony i że stosunki dyplomatyczne z rządem bułgarskim na nowo zawiązuje. Grekow wyraził swoje głębokie zadowolenie z takiego załatwienia zatargu i nadzieję, że odtąd stosunki Bułgarji z Francją staną się przyjaznymi. Taką samą nadzieję wyraził także Lanel. W ten sposób sprawa Chadourne'a została załatwiona bez jakiegokolwiek upokorzenia Bułgarji i bez ujmy jej praw, — przeciwnie z niemałą dla niej korzyścią, bo z powodu tego zatargu Bułgarja doczekała się wyraźniej uznania swego, pod względem międzynarodowym, Francja przeciwnie ustąpiła ze swoich żądań.

W okolicy Burgasu, nad granicą turecką, pojawiła się przed kilku dniami banda opryszków, ścigana przez władze tureckie. Żandarmerja, wspierana przez ludność okoliczną uderzyła na tę bandę, w walce zginął naczelnik bandy, a dwóch opryszków ujęto. Ze strony bułgarskiej jeden wieśniak padł, jeden z ran umarł. Zdarzenie to nie ma żadnego związku z zamiarami emigrantów.

Kierownik tych emigrantów Rizow został nareszcie osadzony w twierdzy belgradzkiej aż do czasu, kiedy będzie mógł odjechać statkiem do Rosji. Inni emigranci, straciwszy dotychczasową opiekę w Serbji, szukają schronienia w Rumunji.

„Journal Officiel“ ogłasza sprawozdanie ministra Ribota i dekret prezydenta republiki, dotyczący nowego systemu cłowego, jaki od dnia dzisiejszego obowiązuje w stosunkach handlowych Francji z obcemi państwami. Jak wiadomo z dniem 1 lutego straciły moc, obowiązującą wszystkie traktaty handlowe we Francji, a natomiast wchodzą w życie nowe taryfy cłowe. Rząd francuski, opierając się na upoważnieniu parlamentu na mocy uchwały z dnia 29 grudnia przeszłego roku, wszedł w porozumienie z niektóremi państwami, aby za przyznane z ich strony ustępstwa zastosować wobec nich ze strony Francji taryfę minimalną. Z przywileju tego korzystać będą w pierwszym rzędzie: Szwecja, Norwegja, Holandja, Belgja, Szwajcarja i Grecja; oprócz tego dobrodziejstwo taryfy minimalnej rozciągać się będzie w następstwie istniejących umów i warunków handlowo-politycznych i w miarę przyznanych Francji ustępstw, także na Anglję, Niemcy, Austro-Węgry, Rosję, Turcję, Danję i Meksyk. Wyjaśnia to szczegółowo sprawozdanie ministra Ribota i orzekają o tem przytoczone dekrety prezydenta republiki.

Wynika z tego, że nowy system cłowy będzie w praktyce o wiele łagodniejszy, niż się obawiano, ponieważ taryfa maksymalna, jako wyraz bezwzględnej wojny cłowej, zastosowaną została tylko wyjątkowo wobec kilku państw, mianowicie zaś nowy system wymierzony został przeciwko Stanom Zjednoczonym, a w Europie przeciwko Włochom i Hiszpanji. Wobec innych państw, w tej liczbie i wobec państw środkowej Europy, zastosowaną została taryfa minimalna. Nie trzeba jednakże łudzić się tą nazwą, ponieważ niektóre pozycje cłowe taryfy minimalnej są bardzo wysokie, tak, iż na ogół biorąc, nowy system cłowy w każdym razie jest obostrzeniem i przeprowadzeniem do pewnego stopnia zasady protekcjonistycznej.

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 4-go lutego 1892-go roku płacono: korzec pszenicy rs. 0.00—8.25, żyta rs. 7.00, jęczmienia rs. 5.00, korzec owsa rs. 2.25, korzec tatarki rs. 6.00, kartofli rs. 2.25, — korzec prosa rs. 7.00, korzec grochu rs. 8.00.

W Warszawie dnia 4-go lutego 1892 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.70, korzec żyta rs. 0.00, korzec jęczmienia rs. 5.60, korzec owsa rs. 3.45.

Ocowita. W Warszawie d. 4 lutego płacono za wiadro 100^{0} w sprzedaży hurtowej 10.93^{4}, za wiadro 78^{0} — rs. 8.53^{2} bez potrącenia netto.

Na giełdzie warszawskiej dnia 4-go lutego płacono:

Marki niemieckie	rs. 50 10 %	za 100
Guldeny austryackie	rs. 00.00	„ „
Franki	„ 00.00	„ „
Funty szterlingi i Ł.	00.00 %	„ „

Kraków dnia 4-go lutego.
Ruble 115 płacono:
Berlin d. 4 lutego. Ruble na dost. 199.75.

Odpowiedzi Redakcji.

Szanownym Prenumeratorom. Chcemy — a nie możemy. Nie z naszej winy.

Ks K... Owszem, wydrukujemy.

OGŁOSZENIA.

Młoda osoba z wykształceniem gimnazjalnem, posiadająca wyższy patent domowej nauczycielki, bez muzyki, poszukuje miejsca dla przygotowania dzieci, lub obowiązki nauczycielki na pensji. (34-1)

Osoba w wieku, obeznana z kobiecem gospodarstwem wiejskiem, pragnie przyjąć obowiązki d. zarządu domu, na wsi lub w mieście. Wiadomość u W-go Jana Chromeckiego, inżyniera. (54-1)

Siano w stogach lub na centnary po kop. 75 za centnar z odstawą. Wiadomość w zakładzie ogrodniczym J. Gaczeńskiego, w Radomiu. (61-1)

Książeczka kasy przemysłowców radomskich, Nr. 238/5, na rubli 126 kop. 95, wystawiona na imię Lejzora Brykmana, zginęła. Znalazca raczy książkę tę odnieść do zarządu kasy przemysłowców. (55-2)

Majątek ziemski z budynkami, 8 włók 27 mórg, przy szosie sandomierskiej, 21 wiorsta od Radomia, bez towarzystwa, jest do odstąpienia na korzystnych warunkach. Wiadomość w handlu St. Szerszyńskiego w Radomiu. 52)

Biuro Bankowe „Gazety Losowań“ w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 51, ma honor zawiadomić, że załatwia w Towarzystwach kredytowych: Ziemskiem i m. Warszawy konwersję listów zastawnych na rzecz stowarzyszonych, dopełniając zarazem wszelkich formalności prawnych i kasowych. (11-8)

KSIĘGARNIA ADOLFA ZUCKER
w Radomiu

ma zaszczyt zawiadomić, że zwyczajem lat poprzednich od wszystkich książek przez wydawców w ciągu roku w komis dostarczonych, a dotychczas niesprzedanych i ulegających przeto zwrotowi w naturze, odstępuje nabywającym takowe 15%, a to celem zmniejszenia remitendy, którą księgarze zwykle urządzają w miesiącu lutym.

Wyjątkowe to ustępstwo trwać będzie tylko do d. 20 lutego r. b.; kto więc zamierza z tego skorzystać — raczy pospieszyć.

Spis tych książek jest do przejrzenia w księgarni na miejscu. (50)

Żądajcie Szuwaksu, Smarowidła i Atramentu S. Glińskiego.

Od S-go Jana r. b. w domu d-ra Płużańskiego jest do wynajęcia: 1) 3 pokoje i kuchnia; 2) sześć pokoji z balkonem, przedpokojem i kuchnią, na 2-em piętrze; 3) pięć pokoji z balkonem, przedpokojem i kuchnią, na 1-em piętrze. (49-1)

Kareta trzy-osobowa, na oliwnych osiach, w dobrym stanie i wolant mało używany do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w handlu W-go Gruszczyńskiego w Radomiu. (53-1)

Plac około 7000 łokci kwadratowych, położony wprost rampy towarowej drogi żelaznej, jest w każdym czasie do sprzedania. Wiadomość w Redakcji niniejszego pisma. (58-2)

W Kielcach, przy ul. Staro-Warszawskiej, № 9, blizko Rynku, do sprzedania dom murowany, blachą kryty — lub do wydzierżawienia od św. Jana, r. b. Piekarnia, lat 30 w tym domu egzystująca, ze sklepem, mieszkaniem, piwnicą, składem na mąkę, studnią, drwalnią, górą. — Wiadomość na miejscu, u właścicielki: Zagrobiny. (18-1)

Dnia (20) 1 kwietnia 1892 r., w radomskim okręgowym sądzie w drodze przymusowej, na żądanie Edwarda Otto sprzedane będą dobra Weronowo, dwie wiorsty od m. Radomia odległe, obejmujące morgów 80, dwa sady, dające dochodu rs. 500, pięć obszernych budynków gospodarskich i dwór kosztownie odnowiony, w wartości rs. 15000, ziemi 6000, z której dzierżawca płacił rocznie rs. 600, Towarzystwa rs. 2000. Licytacja rozpoczyna się od sumy rs. 6000, wadjum rs. 1500. Bliższa wiadomość u W-go Komisarza sądowego Paprockiego (32-4)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzo-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesanta wyroby rękodzielnicze 1 szt, 15 f. przybyłe 6/18 grudnia 1891 r., na st. Końskie od Girszberga i Birbauma dla Szlezingera, że st. Łódź za Nr. 95543 na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 1031/1028-2

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Garbatka 19 i 18 listopada 1891 r. st. st.: wyroby tabaczne 1 skrz. 3 p. 10 f. od Szereszewskiego na okaziciela i wyroby tabaczne 3 skrz. 9 p. 04 f. od Germana i Chassenbeinia na okaziciela ze st. Warszawa Nad. za Nr. 20769 i 20715, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (1427/1027-2)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Jastrząb, 19, 23 i 2⁴ grudnia, 1891 r. st. st, szczotki 1 szt. 13 f. od Mejera na okaziciela, korki 1 szt. 3 pud od A. G. Zentbluma et Comp. na okaziciela ze st. Ryga, za №№ 20293 i 20618 i 2 beczki śliwek suszonych 20 pud. od Mańkowskiego na okaziciela ze st. Proskurów za № 8841, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ross., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia.

O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (1021/1029-2)

Droga żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Radom — Końsk Nr. 3,353 z dnia 6-go listopada r. z. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 5 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie Grosfeldowi. (218/966-2)

Przyjmę miejsce lektorki przy poważniejszej osobie. Ulica Lubelska, dom p. Pudełkiewicza. (57-2)

WYPRZEDAŻ

koronek różnych, resztek, koronkowych materjałów i różnych towarów wysortowanych, po cenie nadzwyczaj nizkiej, w sklepie galanteryjno-norymberskim M. Herdin, dom Baumingera. (60 2)

PIEKARNIA.

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b. piekarnia z piecem nowego systemu wraz z mieszkaniem i drwalniami przy ul. Skaryszewskiej. Wiadomość w sklepie M. Herdin, ul. Lubelska, dom Baumingera. (59-3)

FAJETON

na oliwnych osiach lekki, do sprzedania. Wiadomość—ulica Lubelska, dom W-go d-ra Płużańskiego, u stróża. (30-3)

Rektyfikacja Warszawska.

Spirytusy, wódki czyste, koniaki i likiery nabywać można **w Radomiu:** w handlach WW. PP: *Gruszczyńskiego, Michalskiego, Szerszyńskiego, Koźmińskiego, Herdina i w sklepie spożywczym kolejowym.* **W Kielcach:** w ważniejszych handlach win i spirytualij. (46-9)

SPRZEDAŻ

GILZ

niesklejanych fabryki B-ci Polakiewicz po cenach fabrycznych z rabatem w składzie tabacznym

H. KANKUSA

dawniej B-ci Polakiewicz w Radomiu. (4—1)

Główna sprzedaż

ŚWIEC STEARYNOWYCH

fabryki **„Włochy“** po cenach fabrycznych w składzie tabacznym

H. KANKUSA

dawniej B-ci Polakiewicz *w Radomiu.* (2-1)

Skład wyrobów tabacznych

HERMANA KANKUSA

dawniej B-ci Polakiewicz w Radomiu, przy ul. Rwańskiej, zaopatrzony został w świeże

Papierosy, Cygara i Tytonie

z różnych fabryk, z czem poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (3—1)

„KURJER CODZIENNY“

ilustrowany

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, wychodzi w Warszawie dwa razy dziennie.

Artykuły wstępne. Telegramy ajencyjne i od własnych korespondentów. Informacje. Kroniki: warszawska, prowincjonalna i zagraniczna. Sprawozdania z teatru, muzyki, literatury i sztuki. Kroniki sądowe. Powieści, nowele i poezje. Feljeton codzienny (Dzienniczek). Dział polityczny. Dział przemysłowo-handlowy. Kroniki **Bolesława Prusa.** Portrety, ilustracje wypadków bieżących i szkice humorystyczne. — W szerokiem kole współpracowników znajdują się najpoważniejsze w piśmiennictwie naszem pióra. — Powieści w dodatku porannym drukowane są w formacie książkowym, tak, ażeby odcinek można składać i następnie oprawiać w książkę. — Nowo przybyli od Nowego Roku prenumeratorzy otrzymać mogą początek powieści **Bolesława Prusa „Emancypantka“**, t. j. cały tom I i początek drugiego za kop. 50.

Warunki prenumeraty „Kurjera Codziennego“: na prowincji miesięcznie kop. 75, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Adres: Administracja „KURJERA CODZIENNEGO“, **Warszawa, ulica Trębacka, Nr. 2.**

Redaktor **Dr. M. W. Olendzki.** Wydawcy **Gebethner i Wolff.**

Nowo zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą:

„WARSZAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ“

zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej Nr. 8,

wprost Niecałej.

Przyjmuje ogłoszenia do pism perjodycznych, po cenach redakcyjnych. (45-5)

Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

niniejszem podaje do wiadomości, iż:

1) na przewóz towarów z wymienionych w taryfie portów zagranicznych do stacyj dróg żel. warszawskich wprowadza się z dniem 29 stycznia (10 lutego) r. b. aż do odwołania nowa taryfa związku Warszawsko-Zamorskiego, przez Odessę zamieszczona w Nr. 286 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 4,363.

Z wprowadzeniem tej taryfy znosi się taryfa tegoż związku z d. 17 lutego (1 marca) 1891 r. wraz z dodatkami I i II (patrz „Zbioru Taryf“ NN. 185, 97 i 236—taryfy NN. 3,157, 3,289 i 3,830).

2) Na przewóz w opakowaniu ze stacyj Carycyn, Solanaja Przystań, Wołżskaja, Saratów towarowy i Uleszowska Przystań do stacyj Granica I. D. i Sosnowice I. D. przez Griazi-Orzeł-Briańsk-Brześć-Łuków-Iwangród wszelkiego rodzaju produktów naftowych, oprócz nafty surowej, odpadków nafty i szlamu, wprowadza się z d. 11 (23) stycznia r. b. aż do odwołania nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 287 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 4,373. (244 1)

AJENTURA

St. PETERSBURSKO - AZOWSKIEGO BANKU HANDLOWEGO

sprzedaje pożyczki premjowe wszystkich emisyj z wypłatą w ratach od rs. **5**, zadatek rs. **15**.

Cena po kursie, warunki nader dogodne, procent bankowy, ciągnienie 6 razy na rok (co dwa miesiące).

Wygrane (w każdem ciągnieniu):

Rs.: **200,000, 75,000, 40,000, 25,000,** 3 po **10,000**, 5 po **8,000**, 8 po **5,000**, 20 po **1,000** i 260 po **500**.

Cała wygrana z chwilą zadatkowania należy do kupującego.

Asekuracja biletów I i II emisji od ciągnienia amortyzacyjnego.

Ajent na Radom i okolice **M. J. DEN,** *ulica Lubelska.* (68-3)

DYSTYLARNIA PAROWA

PATSCHKEGO i TROSZLA

w Warszawie,

nagrodzona **pięcioma złotemi medalami, dyplomami honorowemi,** oraz najwyższą nagrodą — **orderem** na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju **wódek i likierów,**

Wódkę Myśliwską, wódkę Wioślarkę i wódki z Gwiazdką,

które dostać można we wszystkich handlach win i spirytualij **w Radomiu.** (554k-26)

NOWY WYNALAZEK.

Pierwsza Fabryka Maszyn do Gilz maszynkowych i nasypywanych niesklejanych sprzedaje o **10% taniej od cen dawniejszych.** Przy zakładzie urządziłem **FABRYKĘ GILZ,** które przy nabijaniu nie pękają, a dodawszy im tę zaletę, iż są z doskonałej bibułki z watą hygieniczną i twardym munsztukiem w odpowiedniem opakowaniu, mam nadzieję, iż Szanowna Publiczność nabierze przekonania do wyrobu swojskiego.

Adres: **J. S. Piekara,**

(67-3) *Warszawa, Krakowskie Przedmieście, Nr. 6.*

Zarząd drogi żelaznej

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości, iż pozostawione na stacjach i w wagonach przedmioty, wykaz szczegółowy których jest do przejrzenia na wszystkich stacjach drogi, jako nieodebrane, na zasadzie art. 40 Ogólnej Ustawy dr. żel. ros. będą sprzedane przez publiczną licytację na st. Radom o godzinie 10-ej rano, dnia 20-go maja (1-go czerwca) r. b. (341/501-1)

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski. Дозволено Цензурою — Г. Радомъ 24 Января 1892 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.